

## ROMANA BAJAK

### ur. 1948; Lipsko Polesie, k. Zamościa

|                                      |   |
|--------------------------------------|---|
| <b>Tytuł fragmentu relacji</b>       | Zagrożenie i ucieczka   |
| <b>Zakres terytorialny i czasowy</b> | Białowola; II wojna światowa  |
| <b>Słowa kluczowe</b>                | II wojna światowa, Żydzi, Światła w Ciemności, Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Bajak, Romana, Pawłowski Grzegorz, ratowanie Żydów, Holokaust |

#### Zagrożenie i ucieczka

Jak długo był? – to też pamiętam mama opowiadała – on nigdzie nie był długo, zmieniał bardzo często miejsca zamieszkania. Ale to był jakiś dłuższy okres, jaki, to ja w tej chwili nie umiem powiedzieć, bo ja po prostu nie pamiętam. W każdym bądź razie doszło do tego, że przyszedł sołtys ze wsi do babci i mówi, cytuję: „Harasimko przechowujecie Żyda, a wiecie co za to grozi?” Tak do babci właśnie powiedział: „A wiecie co za to grozi? Niemcy wybiją wasze rodziny i całą wieś”. A moja babcia to była takim człowiekiem, że po prostu litowała się nad drugim człowiekiem; obojętnie czy to było dziecko, czy to był człowiek dorosły, i babcia mu powiedziała: „To nie jest Żyd, on się nazywa Grzegorz Pawłowski. To nie jest Żyd, to jest Polak, to jest dziecko. Niemcy mu wybili rodziców, on jest Polakiem”. Ale sołtys mówi: „Ludzie we wsi mówią, że nie chodźcie z nim do kościoła” – to tak mówiono kiedyś „nie chodźcie”, to taka gwara wiejska była. Babcia mówi: „To dziecko wierzące. On mówi „Ojczy nasz” „Zdrowaś Mario”. „Ale ludzie na wsi mówią. Ja wam wierzę, ja wierzę, że to tak jest, ale ludzie na wsi... Dojdzie do Niemców i tragedia będzie”. Chyba to była sobota. Ale jeszcze tak wróć: babcia rzeczywiście nauczyła go mówić „Ojczy nas” i „Zdrowaś Maryjo” wcześniej, ponieważ wiedziała, że on jest Żydem - zdradzała go mowa, on nie umiał dobrze po polsku. I babcia zawołała go jak ten sołtys poszedł i mówi: „Słuchaj Grzesiu, był tu sołtys. Ludzie we wsi mówią, że jesteś Żydem. Mnie nie obchodzi kim ty jesteś: nie masz rodziców, ja cię przygarnełam, tutaj bądź z nami. Ale musimy zrobić taką rzecz, bo ludzie mówią, że jesteś Żydem, że po prostu nie chodzisz do kościoła ze mną, nigdy nie widzieli cię tam, a jutro jest niedziela... To tylko dla ludzi, nie musisz się tam modlić, ja cię nie chcę nawracać na żadną wiarę, tylko po prostu dla oka ludzkiego. Żeby ludzie widzieli, że ty chodzisz do kościoła, że ty tam jesteś” – a na wsi Volksdeutscherów mogło być dużo, nie wiem. W każdym bądź razie ten sołtys tak właśnie powiedział i babcia to Grzesiowi powiedziała. Oczywiście Grzesio nie odpowiedział na to nic, tylko zbladł. Pamiętam jak mama mówiła dokładnie: „zrobił się bardzo blady, ale nie odezwał się ani jednym słowem”. I czy kiwnął głową, już nie umiem powiedzieć dokładnie, w każdym bądź razie taka umowa między nimi była. Na drugi dzień wstają, to był ten dzień świąteczny, żeby iść tam na mszę świętą. Poszli żeby zbudzić Grzesia, a Grzesia już nie było. Po prostu w nocy uciekł.

|                         |  |
|-------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2008-05-26, Lublin                             |
| Rozmawiał/a             | Tomasz Czajkowski                              |
| Transkrypcja            | Jakub Skowron                                  |
| Prawa                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |